Nr. 296. Kraków, Czwartek 24 Grudnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hepeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W styczniu przyszłego roku rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej powieści Władysława Reymonta, osnutej na stosunkach przemysłowego świata w Łodzi, p. t.:

„Ziemia obiecana“.

Po ukończeniu tej pracy, która powszechne budzi zaciekawienie, ukaże się w feletonie naszym piękna powieść Maryana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), utalentowanego autora „Leny“, p. t.:

„W Wielgiem“.

Nadto zamieścimy w najbliższym czasie nowelę Antoniego Piotrowskiego, p. t.: **„Majka“**, osnutą na tle ostatniej wojny serbsko-bułgarskiej, a odznaczającą się barwnym kolorytem i żywą akcyą.

Oprócz tego przyrzeczoną mamy pomoc wielu, pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

Równocześnie w drugim feletonie rozpoczniemy druk powieści Hamlina Garlanda, tłómaczonej z angielskiego, pod tyt.:

„Trzecia Izba“.

Powieść ta, osnuta na tle życia amerykańskiego, odznacza się oryginalnym pomysłem i bardzo zajmującą fabułą.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy, oprócz wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł z literatury zagranicznej.

Rozwinięty w bieżącym roku dział korespondencyj, z kraju i zagranicy. nietylko utrzymamy, lecz wzbogacimy pozyskaniem nowych, stałych korespondentów, zwłaszcza z ziem polskich pod zaborem rosyjskim i pruskim.

Od Administracyi.

Wszyscy bez wyjątku abonenci *Nowej Reformy* mają prawo prenumerowania po **znacznie zniżonych cenach** trzech czasopism. Mianowicie:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1^1/_2$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają po **4** złr. rocznie w miejscu, a po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **4** złr. **80** centów rocznie, a **1** złr. **20** centów kwartalnie. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** ct. na prowincyi.

„Nowe Mody“

abonenci *Nowej Reformy*, **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie, wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po **90** cent. kwartalnie.

Nowi abonenci miejscowi **bez wszelkiej dopłaty**, zaś zamiejscowi za zwrotem przesyłki w kwocie 20 centów, otrzymają, o ile starczy zapasu, piękną powieść Lemaitre'a, p. t.: „Królowie“.

Kraków, 23 grudnia.

Są skargi, które w Austryi bezustannie powtarzać potrzeba. Zmieniają się ministerstwa, zmieniają się systemy i zmieniają się Izby poselskie, a złego nie podobna wykorzenić, choć występuje przeciw niemu cała prasa i całe stronnictwo parlamentarne. Do takich zakorzenionych złych obyczajów należy lekceważenie, z jakiem rząd, czy on nazywa się gabinetem hr. Taaffego, lub hr. Badeniego, czy jest ministerstwem parlamentarnem ks. Windischgrätza, traktuje interpelacye poselskie.

Być może, że tych interpelacyj pojawia się za dużo. Być może, że wobec tej powodzi zapytań jest po prostu fizyczną niemożebnością odpowiedzieć na wszystkie. Przyznajemy nawet, że pomiędzy temi interpelacyami znajduje się bardzo wiele takich, które odnoszą się do spraw drobnych i nie mających takiego znaczenia, aby godziło się zaprzątać niemi Izbę i zabierać czas, potrzebny do załatwienia najważniejszych zadań ustawodawczych. — Niejedną sprawę, poruszoną w interpelacyi, możnaby również załatwić prywatnie, w krużgankach parlamentu, lub w gabinecie ministrów. Wiele wreszcie interpelacyj polega na błędnych informacyach, a bywają i takie, które wniesiono tylko dlatego, aby dokuczyć temu, lub innemu ministrowi, bez najmniejszego pożytku dla sprawy publicznej. Przypuszczamy to wszystko — lecz pomimo tego sądzimy, że z reguły żadna interpelacya nie powinna zostać bez odpowiedzi. W Austryi, gdzie brak wszelkich wyjaśnień jest regułą, a odpowiedź na interpelacye poselskie wyjątkiem, taki stan anormalny uważać musimy za wysoce niewłaściwy, z duchem konstytucyi niezgodny, i Izbie poselskiej ubliżający.

W ostatnim okresie obrad parlamentarnych, to jest od 1 października do 19 grudnia b. r., wniesiono w austryackiej Izbie poselskiej nie mniej i nie więcej, jak 195 interpelacyj. Jest to niewątpliwie liczba bardzo wysoka. W okresie tym Izba odbyła 42 posiedzenia. Na każde posiedzenie wypada zatem przeszło 4·6 interpelacyj. Rząd odpowiedział jednak tylko na 33, wyraźnie trzydzieści trzy interpelacye, a w liczbie tej znajdowały się także odpowiedzi na zapytania, wniesione w poprzedniej sesyi. Pięć szóstych części interpelacyj nie doczekało się wcale odpowiedzi, a gdybyśmy się cofali wstecz, sesya po sesyi, przekonalibyśmy się, że w takim samym stosunku rząd zawsze zaspakajał żądania poselskie, aby wyjaśniono postępowanie władz lub zamiary rządu. Pomiędzy interpelacyami, które nie doczekały się odpowiedzi, znajdują się nietylko sprawy drobne i nic nieznaczące, ale także najważniejsze zagadnienia polityczne, społeczne i ekonomiczne, i ministerstwa nie wahały się nigdy milczeniem radzić sobie wtedy, gdy odpowiedź nie mogła wypaść zadowalniająco.

Przeciw takiemu postępowaniu rządu występowali w Izbie pojedyńczy posłowie, lub co najwyżej pojedyńcze stronnictwa. Izba sama nie zdobyła się natomiast nigdy na tyle energii, aby wystąpić stanowczo przeciw tak jaskrawemu lekceważeniu praw poselskich i czynem stwierdzić, że nie pozwoli, aby rząd unikał wyjaśnień, które dać jest obowiązany.

Izba oprócz władzy ustawodawczej ma prawo kontroli nad władzami wykonawczemi i prawo to wykonać może tylko drogą interpelacyi i dyskusyi nad odpowiedzią. Interpelacya popartą być musi przez grono posłów i raz wniesiona, przestaje być prywatnem zapytaniem jednego posła, ale staje się wykonaniem prawa służącego całej Izbie i dlatego powinna mieć jej opiekę.

Brak odpowiedzi nie jest lekceważeniem interpelującego i popierających interpelacyę, ale negacyą prawa kontroli, służącego Izbie — negacyą, która bezkarnie ujść nie powinna, jeżeli Izba nie chce dobrowolnie abdykować z przysługującego jej prawnie stanowiska i z ciała reprezentacyjnego przemienić się w Izbę doradczą.

Obecna Izba nie korzysta jednak także z prawa dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę. Każde, choćby najbardziej wymijające wyjaśnienie, każdą choćby najbardziej z zasadami konstytucyi lub obowiązującemi ustawami sprzeczną enuncyacyę rządu przyjmuje Izba w milczeuiu, a protokół stenograficzny zapisuje oklaski nielicznie na sali obecnych mameluków rządowych, jako jedyny wyraz opinii ciała reprezentacyjnego. Nieraz brak nawet tych oklasków, i na zawsze pozostaje tajemnicą, czy Izba godzi się z postępowaniem rządu lub jego zamiarami, czy też je potępia. Rząd nabiera wskutek tego coraz większej pewności siebie i przestaje się troszczyć o opinię Rady państwa, a jeżeli jeszcze, jak się to dzieje w obecnej erze, łatwo przychodzi mu zjednać sobie większość dla każdego swojego wniosku i niedopuścić do żadnej niemiłej mu uchwały, jednoczy powoli w swoim ręku władzę ustawodawczą i wykonawczą, które wykonuje faktycznie wyłącznie według swojej woli. Tak Izba poselska przy końcu kadencyi zeszła do roli wykonawcy woli rządu. Hr. Badeni dotrzymał słowa i kieruje Izbą, która nigdy nie potrafiła i nie chciała kierować rządem nawet wtedy, gdy przechwalała się, że ministerstwo ks. Windischgrätza wyszło z jej grona.

Polskie Uniwersytety ludowe w Ameryce.

Nadzwyczaj ciekawe szczegóły o działalności pierwszego „uniwersytetu ludowego“ w koloniach polskich Stanów Zjednoczonych zamieszcza *Przegląd Wszechpolski* w korespondencyi z Detroit (Michigan), z której przytaczamy następujące szczegóły:

„Uniwersytet ludowy“ powołany został do życia przez rząd centralny Związku, na mocy uchwały XI Sejmu. Do pomocy miejscowym siłom Wydział oświaty Związku sprowadził 2-ch profesorów z Europy, których nazwisk korespondent nie przytacza. Rzecz ciekawa, że właśnie w Chicago, stolicy, rzec można, Polonii amerykańskiej i Związku, „uniwersytet ludowy“ najmniej miał powodzenia.

Położenie zaczęło się szybko polepszać, gdy, po skończeniu wykładów w Chicago, europejscy profesorowie wyjechali, z polecenia Wydziału oświaty, na tak zwaną „prowincyę“, t. j. do innych miast, posiadających mniej lub więcej liczne polskie kolonie.

W pierwszem mieście na „prowincyi“, w South-Bend (Stan Indiana), profesorowie doznali już znacznie lepszego przyjęcia, niż w Chicago. Na wykłady przychodzili w dość znacznej liczbie członkowie kościelnych Towarzystw, nie należący do Związku. Ale i tutaj jeszcze powodzenie nie było zupełne.

W następnem mieście Toledo (w Stanie Ohio) przyciągający i łagodzący sprzeczności wpływ wszechnicy ludowej zaznaczył się stanowczo. Wykłady, rozpoczęte w prywatnej sali jednego z wybitniejszych związkowców, zostały przeniesione, na żądanie publiczności, do miejscowej szkoły parafialnej, gdzie związkowcy zasiadali po bratersku obok „kościelników“. — Szkoła codzień była pełna po brzegi i ludzie często, dla braku miejsca, musieli stać na dworze, u otwartych okien. Agitacyi przeciwko wykładom nie było ani śladu; cała miejscowa inteligencya ubiegała się o zaszczytną w tym wypadku przyjemność oddawania drobnych przysług ciężko pracującym wśród tropikalnych upałów prelegentom. Ogólna liczba słuchaczów na wszystkich wykładach razem doszła już do 1300 osób.

W Pittsburgu czekała podróżników na samym wstępie nadzwyczaj miła niespodzianka. Już na dworcu wzięła ich w swoją opiekę młodzież, należąca do miejscowej grupy związkowej „promienistych“ i odtąd, aż do wyjazdu z Pittsburga profesorowie korzystali z ich towarzystwa i pomocy. Pittsburscy „promieniści“ z powodzeniem wstępują w ślady swoich wileńskich imienników, a niektórzy z pomiędzy nich całkowicie zasługują na podniesienie do stopnia filaretów. Pittsburskie Towarzystwo oświaty w osobie swojego prezesa i wszystkie grupy związkowe gorliwie zajęły się urządzeniem wykładów, co nie było rzeczą łatwą, ze względu na niezmiernie gorącą porę roku. Wykłady odbywały się w tak zwanych klubach politycznych pojedyńczych grup związkowych, w amerykańskiej szkole publicznej i nareszcie w starym unickim kościele, uprzejmie ofiarowanym na ten cel przez miejscowego proboszcza ruskiej parafii. Pewną przeszkodę stanowiła niewytłomaczona niechęć ze strony miejscowych polskich proboszczów, którzy solidarnie odmówili pozwolenia odbywania wykładów w szkołach parafialnych. Największem powodzeniem cieszyły się wykłady w południowej dzielnicy miasta, gdzie mieszka wielu Rusinów. Rozumieją oni po polsku i chętnie obcują z Polakami. Na tych wykładach wielu Polaków z pruskiego i austryackiego zaboru po raz pierwszy może w życiu dowiedziało się o bohaterskiej przeszłości kościoła unickiego w zaborze rosyjskim i nabrało dokładnego pojęcia o ścisłym związku, jaki zachodzi między tryumfem polskiej sprawy i tryumfem kościoła katolickiego w zaborze rosyjskim.

Z Pittsburga profesorowie przenieśli się do Filadelfii. Wzięci na wstępie w opiekę przez ówczesnego redaktora miejscowego pisma *Patryota*, zaledwie się rozpatrzyli w tem olbrzymiem mieście, gdy zgłosili się do nich przedstawiciele Towarzystwa oświaty z przedmieścia Briedesburg z prośbą o wykłady. Zostawiono więc na później urządzenie wykładów w mieście i rozpoczęła się praca na Bridesburg'u. Nigdzie jeszcze dotąd i nigdzie później nie mieli europejscy profesorowie tak licznego audytoryum, jak wśród tej niewielkiej, ale zgodnie ze sobą żyjącej i pięknym duchem ożywionej kolonii. Uprzejmie przyjęci przez miejscowego proboszcza, profesorowie pracowali co wieczór w szkole parafialnej, mieszczącej sto pięćdziesiąt ludzi. Nietylko wszystkie miejsca bywały zwykle zajęte, ale najczęściej drugie tyle słuchaczów stało wzdłuż ścian, w przejściach między ławkami i we drzwiach szkoły. Związkowcy, zjednoczeńcy i kościelnicy gromadzili się wspólnie i wynagradzali pracę profesorów pilną uwagą i gorącemi oklaskami. Można liczyć bez przesady, że ogółem ze cztery tysiące ludzi przesunęło się przez szkołę podczas dwutygodniowego kursu.

W samem mieście Filadelfii organizacya wykładów napotkała z początku na różne trudności, które pod pewnym względem przypomniały profesorom ich pobyt w Chicago. Miejscowi związkowi przyjęli przybyszów z obojętnością, pod którą można było nawet dopatrzyć się niechęci. Po bliższem jednak zbadaniu rzeczy okazało się, że źródło tej niechęci było całkiem inne, jak w „stolicy“. Gdy w Chicago pewna część inteligencyi i półinteligencyi stale zachowywała się wrogo względem profesorów i ich usiłowań, i przytem z pobudek, które się nie nadają do ogłoszenia w piśmie, we Filadelfii początkowa niechęć ustąpiła po bliższem wspólnem zaznajomieniu się i porozumienie się, niemożliwe w stolicy Związku, stało się faktem dokonanym w jego kolebce.

Całkowite niepowodzenie spotkało profesorów w południowej części Filadelfii. Tutaj po raz pierwszy europejscy pionierowie spotkali się oko w oko ze wstrętnym wytworem amerykańskich stosunków, z tak zwanymi zawodowymi zrywaczami mityngów. Ludzie ci, bez żadnych przekonań i żadnej moralnej wartości, są na usługi każdego, kto ma jaki interes w niedopuszczaniu mowcy do porozumienia się ze słuchaczami. Nieraz jednak występują oni i na własną rękę przez swawolę lub wyrachowanie. Technika takiego zrywacza polega na tem, że przerywa on co chwila mówiącym, wtrącając głośno niestosowne uwagi, lub nawet występując wprost z osobistemi napaściami. Jeżeli mowca usiłuje nie zwracać uwagi na to przerywanie i mówi dalej, to akcya zrywacza przechodzi w stały hałas i wycie, stanowiące już fizyczną przeszkodę dla mówienia. Jeżeli zaś mowca wda się w polemikę ze swoim przeciwnikiem, to straci wątek mowy i już do niego nie będzie mógł wrócić.

Kto miał interes niedopuścić do wykładów na południowej stronie Filadelfii, pozostaje tajemnicą; dość, że na pierwszym wykładzie z polskiej historyi zaczęła działać liczna i karna banda zrywaczów — i profesor, przekonawszy się o bezowocności odwoływania się do szlachetniejszych uczuć awanturników, a nie chcąc dopuścić do czynnego wmieszania się reszty słuchaczów, nakrył głowę i opuścił audytoryum. Po naradzie profesorowie postanowili nie narażać w dalszym ciągu dobrej sprawy na koleje walki z awanturnikami i odwołali ogłoszone w tej miejscowości wykłady.

Tymczasem, pomimo tego względnego powodzenia w wydziale oświaty Związku i w Rządzie centralnym zwyciężyli przeciwnicy Wszechnicy Ludowej. W końcu września Rząd centralny zażądał od wydziału oświaty szczegółowego sprawozdania o działalności wszechnicy i opinii tegoż wydziału, czy należy w dalszym ciągu popierać materyalnie pracę europejskich profesorów, czy też pozostawić ich własnemu przemysłowi. Po dość gorącej naradzie wydział dał odpowiedź nieprzychylną dla profesorów większością głosów przeciwko trzem. Stosownie do tej opinii wydziału, Rząd d. 8 października 1896 r. uchwalił zaprzestać wypłacania profesorom pensyi od 1 listopada i wyasygnować im po 100 dolarów na powrót do Europy. Postanowienie to uzasadniono brakiem powodzenia wykładów, Rząd jednak obiecuje na przyszłość swoje poparcie takiemu systemowi pro-

---

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

Ottona Moellera.

(W streszczeniu z duńskiego).

10 (Ciąg dalszy).

— Panie prezydencie — odparł Eryk, — ofiarowano mi już koronę królewską!

— A pan ją odrzucił.

— Tak jest, odrzuciłem.

— To panu zaszczyt przynosi. Ale raz jeszcze pozwolę sobie ostrzedz pana w jego własnym interesie: bądź pan ostrożnym. Państwa bowiem mogą się chwycić najsurowszych środków.

— Słyszałem to już pierwej — odpowiedział Eryk, — ale nie pojmuję, co to za środki być mogą. Nie popełniłem przecież zbrodni, i dopokąd nie stanę w kolizyi z ustawami, mogą mi co najwyżej wzbronić pobytu w tem lub owem państwie.

— O, nie, panie; jest jeszcze coś gorszego, a tem jest....

Zbliżywszy się do Eryka, prezydent szepnął mu do ucha widocznie jakieś złowrogie słówko, bo Eryk pobladł przytem i cofnął się, przerażony.

— Oczywiście — mówił prezydent, — państwa mogłyby użyć tego środka tylko w razie koniecznej potrzeby, ale jeżeli inaczej nie będzie można....

Wyprostował się i spojrzał badawczo na Eryka.

— No do tego chyba nie przyjdzie — mówił dalej, wpadając znowu w ton lekki, — ale teraz, kiedy pan wie, co panu grozi.... Francya mogłaby panu także ofiarować koronę — dodał prezydent, ulegając biegowi własnych myśli, — i jeżeli przyjdzie chwila, kiedy pan sam zechce....

— Chwila taka nie przyjdzie nigdy, panie prezydencie!

— Ach — odrzekł prezydent, — wyrazu „nigdy“ należy nader rzadko używać. Pozwól mi pan więc dokończyć rozpoczęte zdanie: jeżeli przyjdzie chwila, kiedy będzie pan chciał zużytkować swoje odkrycie, wtenczas udaj się pan do nas. Żadne inne państwo nie będzie panu tak wdzięcznem i obowiązanem. W każdym razie mam nadzieję, że przynajmniej nie myśli pan już o ogłoszeniu swego odkrycia.

— Do czasu, niestety, zmuszony jestem zaniechać tego zamiaru; nie mogę go wypełnić, dopokąd państwa zniżają się do używania podobnych środków.

— Cóż robić? — odpowiedział prezydent, żegnając Eryka — *„salus populi summa lex esto!“*

IX.

Pomiędzy Alicante a Cabo de la Nao, w południowo-wschodniej Hiszpanii, w odległości kilku mil od wybrzeża, znajduje się mała skalista wysepka La Isla Verde, z której roztacza się prześliczny widok z jednej strony na morze, z drugiej na pasmo gór hiszpańskiego kontynentu, ostremi konturami rysujące się na niebie od strony północy. Na północnym wschodzie istnieją zarysy Ivizy i Formentery, a na południu i południowym wschodzie roztacza się, jak okiem sięgnąć, błękitna powierzchnia morza.

Wyspa jest osamotniona, niezabudowana, bezludna, i tylko w odległości wielu mil widać okręty, żeglujące do Alicante lub dalej na północ ku Walencyi. Bujna południowa roślinność pokrywa wyspę, a w dolinie pomarańcze, figi i mirty tworzą ogrody i gaje.

Eryk nabył tę wyspę od rządu hiszpańskiego, zapłaciwszy za nią grubą sumę, i na wyniosłem miejscu wyspy zbudował sobie willę marmurową, a małą zatokę przekształcił na port, w którym jacht parowy zawsze gotów do odpłynięcia.

Od czasu zajścia w Paryżu i rozmowy z prezydentem Chaspalem Eryk i jego żona wiele podróżowali i czas jakiś mieszkali nad jeziorem Genewskiem, pół roku bawili w Montpellier, robili wycieczki do Konstantynopola i do Egiptu; ale nigdzie nie mógł Eryk znaleźć spokoju. Znudzony i uprzykrzywszy sobie ludzi, postanowił wreszcie zamieszkać na osamotnionej wyspie i znowu pracować.

W willi urządził sobie laboratoryum chemiczne, tak bogate i tak doskonałe, jak tylko się dało. Wszystkie możliwe aparaty od areometru do aparatu Sochleta, mierzącego zawartość tłuszczu, zgromadził w tem laboratoryum jedynie dla kompletu; wszelkie możliwe związki chemiczne, dające się przechowywać, znajdowały się w wielkiej szafie hebanowej; gazometry były platynowe i wiele innych naczyń z platyny. Eryk znajdował wielką osobistą przyjemność w tem, że to wszystko zgromadził, gdyż chciał być posiadaczem najlepszego i najkompletniejszego laboratoryum na świecie.

Ale wkrótce laboratoryum straciło dla niego urok nowości. Próbował zabrać się rzeczywiście do systematycznej pracy i skutkiem łatwej do zrozumienia asocyacyi myśli zajmował się czas jakiś kwestyą pochodzenia brylantów i sztucznego ich wytwarzania, ale nie doszedł na tem polu do żadnych nowych wyników.

Potem poświęcił się z zapałem chemii organicznej. Zaczął hodować w swym ogrodzie rzadkie rośliny i założył oranżeryę; śledził rozmaite stopnie rozwoju roślin, analizował korzenie, liście, owoce i wreszcie zdawało mu się, że w siemieniu jakiegoś gatunku iiiii odkrył nową zasadę organiczną. Odkrycie swoje w krótkim opisie posłał do *Journal Chimique*, ale odesłano mu rękopis z uprzejmem zawiadomieniem, że związek ten znany jest już od kilku lat. Porzucił więc chemię roślinną, gdyż przekonał się, że potrzebowałby jeszcze kilka lat poświęcić na specyalne studya przygotowawcze, a na to już nie miał cierpliwości.

Czas jakiś nosił się z myślą kontynuowania własnego odkrycia i zastosowania go do innych pierwiastków, ale i tego nie wykonał. Niezadowolony ze swego istnienia i z siebie samego, spędzał dni bez zajęcia, zaglądając od czasu do czasu tylko do swego „muzeum“ chemicznego, aby zajrzeć, czy jaki związek nie ulotnił się, i niekiedy przefiltrować jaki płyn.

Nawet stosunek pomiędzy dwojgiem małżeństwa wiele przytem ucierpiał. Właśnie dlatego, że pod względem materyalnym niczego im nie brakowało, życie ich otrzymało pewną cechę martwoty. Nie mieli powodu pragnąć, jak dawniej, domku z ogrodem lub powozu; posiadali klucz, który otwierał przed nimi wszystkie drzwi, ale równocześnie na nudy ich skazywał. Oboje byli niezadowoleni, chociaż nie mówili tego, i oboje z goryczą i tęsknotą wspominali szczęśliwe dni, spędzone w Rönningshofie, kiedy tysiąc koron musiało im wystarczać na cały miesiąc, a czuli się jednak tak szczęśliwymi.

Oboje cierpieli z tego powodu, że Eryk był nieznany i nie posiadał sławy, chociaż miał do tego większe od innych prawo. Uważano go po większej części za zepsutego lub przewrotnego Anglika, który zabijał nudy ekscentrycznością. Podczas pobytu w Montpellier próbował zawiązać stosunki z kołami ludzi uczonych i tyle osiągnął, że został członkiem towarzystwa fizyczno-matematycznego, ale wiedział dobrze, że zawdzięcza to jedynie swemu bogactwu i że w istocie za nic go mają.

W towarzystwie tem poznał pewnego paryskiego profesora, który zdobył sobie zasłużony rozgłos wynalazkiem nowej maszyny dynamo-elektrycznej, ale wkrótce przekonał się, że francuski uczony uważa go jedynie za bogatego dyletanta, który sam przez się nic nie znaczy. I wszyscy ci ludzie podziwialiby go i wielbili i przed jego geniuszem korzyliby się, gdyby wiedzieli, jakie miał prawo do wielkości i sławy.

(C. d. n.)

wadzenia wykładów, przy którym koszta nie padałyby wyłącznie na kasę Związku.

Po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o postanowieniu Rządu, profesorowie, pod wpływem przekonania o użyteczności swej pracy i wobec ciągle wzrastającego zainteresowania się publiczności wykładami, postanowili nie wracać do Europy, lecz spróbować prowadzić wykłady w dalszym ciągu na własną rękę, nie oglądając się już na poparcie ze strony Rządu centralnego. (Dok. nast.)

Z krak. Izby handlowej i przemysłowej.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbyła dnia 15 grudnia b. r. XXIII publiczne posiedzenie. Przewodniczył pod nieobecność prezesa i wiceprezesa starszy delegat p. Ernest Stockmar. Obecnych członków 13, nieobecność swą usprawiedliwiło członków 6.

Członek Izby p. M. Dattner podnosi, że coraz częściej zdarzają się wypadki, iż władze podatkowe domagają się podatków i opłat rządowych, które już poprzednio raz zapłacono, na co strony posiadają nawet należyte kwity. Do Izby zwracano się z przedstawieniem wypadków, że mimo wykazania się kwitami, egzekucya mobilarna szła swym torem.

Również Izba posiada akty, dowodzące, że urzędy podatkowe, mimo złożenia przemysłu, odpisany podatek dalej jeszcze ściągają i egzekwują. Przy obecnym sposobie manipulacyi podatkowej i pewnego rodzaju nieładzie, nikt nie jest pewny, że zapłaciwszy raz podatek, będzie zabezpieczonym od egzekucyjnych szykan. Odnosi się to przeważnie do kontrybuentów podatku zarobkowego i dochodowego ze stanu przemysłowego i kupieckiego, którzy nie mają czasu na sprawdzenie wezwań i biletów egzekucyjnych. Izba opierając się na materyale, dostarczonym jej przez strony, uchwaliła przedstawić w odpowiednim memoryale krajowej dyrekcyi skarbu cały ten opłakany i publiczność wielce krzywdzący stan manipulacyi podatkowych i prosić o zaprowadzenie ścisłego kontrolowania czynności urzędów podatkowych, jakoteż o wprowadzenie kontroli nad zaciąganiem w księgi już przez strony zapłaconych podatków.

Członek Izby p. Falter składa sprawozdanie z czynności krajowej rady kolejowej w ostatniem półroczu.

Dalej podane w tem sprawozdaniu znane czytelnikom ze sprawozdania o ostatniem posiedzeniu Rady kolejowej.

Imieniem sekcyi przemysłowej przedstawia sekretarz Izby sprawę odpoczynku niedzielnego w przemyśle kupieckim w Krakowie. W zawodzie handlowym dozwolona jest obecnie praca niedzielna 6-godzinna, która się odbywa od 7 do 10 przed południem i od godz. 3 do 6 popołudniu.

Obydwa związki kupieckie, a mianowicie kongregacya kupiecka, złożona z kupców wyznania chrześcijańskiego, oraz stowarzyszenie kupców, złożone z kupców żydowskich, wniosły do władzy politycznej petycyę, w której przedstawiając niedogodności obecnego porządku rzeczy, proponują inny podział pracy niedzielnej, a mianowicie: dla handlów artykułami spożywczemi i handlów korzennych pracę niedzielną od 7 do 10 godz. przed południem i od 5 do 8 wieczór, dla wszystkich innych handlów pracę niedzielną od 6 rano do 12 w południe.

Izba uchwaliła, uznając zupełną słuszność motywów, podniesionych przez stowarzyszenia kupieckie, poprzeć ich petycyę i odnieść się w tej mierze do właściwej władzy administracyjnej.

Magistrat miasta Krakowa przesłał Izbie do oświadczenia petycyę cechu fryzyerów i perukarzy o uwolnienie uczniów od nauki niedzielnej w szkole przemysłowej uzupełniającej. Izba zasadniczo jest przeciwna jakiemukolwiek uszczupleniu zakresu nauki przemysłowej u uczniów i terminatorów. W zawodzie fryzyerskim nie należy jednak zapominać, że najżywszy ruch panuje w tem rękodziele właśnie w niedzielę przed południem i uczeń właśnie wówczas ma najlepszą, a może i jedyną sposobność praktycznego wykształcenia, którego mu nie zastąpi odbywająca się w niedzielę w szkole przemysłowej uzupełniającej nauka rysunków. Izba mogłaby więc petycyę stowarzyszenia o uwolnienie uczniów od uczęszczania na naukę niedzielną w szkole przemysłowej uzupełniającej poprzeć o tyle, o ileby władze szkolne mogły dla tychże uczniów przed południem w jakikolwiek inny dzień tygodnia urządzić osobne godziny, któremiby wyrównano całą utratę nauki niedzielnej. Stowarzyszenie fryzyerów oświadczyło zaś Izbie, iż na wypadek urządzenia nauki rysunkowej w ciągu tygodnia uwolni uczniów swych na te godziny od pracy zawodowej.

Izba odniosła się dalej do dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie z przedstawieniem niezbędnej potrzeby urządzenia na dworcu w Krakowie stacyi telegraficznej, której potrzebę odczuwa bardzo dotkliwie cała przejezdna publiczność, oraz część ludności, osiadłej w Krakowie, zamieszkującej Kleparz.

Dotychczas istnieje na kolei tylko urząd telegraficzny kolejowy, ze strony stacyi niedostępny, pobierający nadto za depesze wyższe opłaty.

Również należy na dworcu ustawić w łatwo przystępnem miejscu rozmownicę telefoniczną, której brak uniemożliwia dotychczas telefoniczne połączenie miejscowego kupiectwa z personalem swym, załatwiającym jakiekolwiek sprawy na kolei lub w urzędzie cłowym. W końcu jest Izba za przeniesieniem jedynej w Krakowie rozmownicy telefonicznej, umieszczonej bardzo niekorzystnie i bardzo nieprzystępnie w gmachu pocztowym, na Rynek albo też na jedną z bardziej uczęszczanych ulic.

Dalej uchwalono zwrócić się do tejże dyrekcyi poczt i telegrafów z prośbą o otworzenie nowej filii pocztowej albo przynajmniej urzędu odbierającego paczki przy ulicy Dietla, ulicy Krakowskiej lub na Kazimierzu.

Izba oświadczyła się również za otworzeniem urzędu telegraficznego przy urzędzie pocztowym Ruska Wieś pod Rzeszowem.

Namiestnictwo przedkłada do zaopiniowania rezolucyę, dotyczącą uregulowania handlu piwem flaszkowem. — Wobec istniejącego prawa propinacyi w całej Galicyi ma sprawa ta znaczenie wyłącznie tylko dla Krakowa, gdzie prawo propinacyi nie istnieje.

Wobec tego, iż zebranie się stron interesowanych przez Izbę z powodu usprawiedliwionej nieobecności przedstawicieli z największych browarów do skutku nie przyszło, uchwaliła Izba sprawę tę oddać prezydyum, które interesentów zwoła i przesłucha, a następnie przedstawi rządowi życzenia przemysłu browarnianego i świata handlowego na podstawie lokalnych potrzeb miasta Krakowa.

Na ostatniem posiedzeniu zwróciła się Izba do krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych z prośbą o utworzenie przystanku Podgórze miasto dla przesyłek pospiesznych, które dotychczas nadawać można z Podgórza albo na bardzo odległą stacyę w Krakowie albo też na stacyach Podgórze-Bonarka lub Podgórze-Płaszów.

Izba otrzymała na to odpowiedź, iż kolej godzi się w zasadzie na utworzenie tego przystanku dla przesyłek pospiesznych (Eilgut) pod warunkiem, jeżeli interesowani poniosą koszta budowy magazynu. Izba sądzi, że skoro ruch handlowy miasta Podgórza wymaga otwarcia przystanku dla przesyłek pospiesznych, jest obowiązkiem administracyi kolejowej z własnych funduszów wybudować i urządzić magazyn.

Uchwalono sprawę w tym duchu przedstawić ministerstwu kolei.

Izba przyjęła także przedstawiony przez komisyę kolejową wniosek członka p. Rescha, dotyczący wprowadzenia pocztowej kasy oszczędności dla obrachunków w sprawie pobrania (Nachnahme) pomiędzy koleją, a stronami, którą to sprawę w Izbie jeszcze w roku 1891 poruszał członek Izby p. Fritsch.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 grudnia.

Gdyby można uwierzyć dziennikom rosyjskim, to spodziewaćby się należało na wschodzie ważnych i decydujących wypadków. I tak opowiada *Nowoje Wremia*, że Nelidow, ambasador rosyjski w Konstantynopolu, ma w kieszeni cały program akcyi, stawiający sułtana przed alternatywą, aby albo rozkazał natychmiast przeprowadzić reformy, albo spodziewał się wpłynięcia eskadry europejskiej do Bosforu. Okręty mocarstw, które znajdują się w pobliżu cieśniny, pojawiłyby się w Konstantynopolu, gdy tylko zaszłaby tego potrzeba. Jest też bardzo prawdopodobnem, że na wodach Bosforu w kilku dniach pojawi się potężna eskadra pancerników i krążowników rosyjskiej floty Czarnego Morza, z którą połączyć się mają eskadry innych mocarstw. Taka demonstracya flot miałaby tylko na celu kontrolę przeprowadzenia reform, albowiem eskadry pozostałyby na wodach Konstantynopola, dopóki Porta nie złożyłaby dowodów, że wypełnia żądania Europy bez utajonych myśli.

Brzmi to bardzo groźnie, zdaje się jednakże, że nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Anglia bowiem nie podziela zbyt wielkiej gorliwości Rosyi, a *Biuro Reutera* donosi, iż obecne zadania ambasadorów w Konstantynopolu polegają na tem, aby z inicyatywy lorda Salisburyego wypracować sprawozdanie o stanie rzeczy, które ma być przedłożone mocarstwom. Nie wygląda to znowu na to, abyśmy znajdowali się w przededniu demonstracyi floty.

Z wojny na Kubie.

Przebywający obecnie w Anglii dowódca powstańców kubańskich Juan Fernandez udzielił pewnemu korespondentowi wiadomości o powstaniu i śmierci dowódcy Macea, które budzą wielkie zajęcie. Według jego twierdzenia, siły wojenne powstańców wynoszą 50 do 75 tysięcy ludzi. Powstanie nie jest wojną o charakterze rasowym, lecz wojną przeciw tyranii, złej gospodarce i zdzierstwu. Na 10 powstańców przypada tylko czterech murzynów, mulatów, lub innych mięszańców, reszta składa się z białych, jak z Anglików i Hiszpanów. Młody Franciszek Gomez, który na zwłokach mieszańca Macea śmierć sobie zadał dobrowolnie, był dumnym Hiszpanem. Setki mężczyzn z najstarszych rodzin kastylijskich walczą w szeregach powstańców. Calito Garcia i Maximo Gomez, teraźniejszy dowódca powstańców, są Hiszpanami i białymi. Prawie dwie trzecie armii kubańskiej składają się z takich ludzi. Kubańczycy nie przystaną na żadną ugodę, Hiszpanie wiedzą o tem. Maceo nie był nigdy zbiegłym niewolnikiem, lecz prawnym synem Hiszpanki i Kwadrona. Miał on równie białą cerę, jak Hiszpan. Maceo był geniuszem wojskowym, a wykształcenie pobierał w akademii wojskowej Stanów Zjednoczonych w Westpoint. Był on ostatnim z dziesięciu braci, którzy dali życie za wolność wyspy Kuby.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 23 grudnia.

Jutrzejszy numer naszego dziennika wydawany będzie w Administracyi już o godz. 3 po południu.

Na szkołę polską w Biały przesłało Koło w Tuchowie kwotę 20 złr. z powodu jubileuszu dra Asnyka.

Wiadomości osobiste. Dr. Korytowski, wice prezydent krajowej dyrekcyi skarbu, wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Wykłady higieny w uniwersytecie Jagiellońskim. Minister oświaty zarządził w sprawie pielęgnowania zdrowia młodzieży w szkołach średnich, aby celem obznajomienia przyszłych nauczycieli z przepisami i wymaganiami higieny szkolnej, zaprowadzono począwszy od roku szkolnego 1897/8 na wydziale lekarskim tutejszego uniwersytetu wykłady tego przedmiotu dla kandydatów zawodu nauczycielskiego. Wykłady te odbywać się będą co drugi rok albo w półroczu zimowem po 2 godziny tygodniowo, albo w letniem po 3 godziny tygodniowo.

Kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych w Krakowie. Rada szkolna krajowa przyjęła propozycyę tutejszego Towarzystwa ogrodniczego co do urządzenia w naszem mieście kursu ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych, którzy, mając wiele sposobności do szerzenia między ludem wiejskim wiadomości ogrodniczych, mogliby wielce przyczynić się do podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego. Rada szkolna krajowa oświadczyła gotowość wysłania 10 nauczycieli, po 2 z powiatów: krakowskiego, chrzanowskiego, wielickiego, myślenickiego i bocheńskiego na kurs wiosenny i letni ogrodnictwa już w r. 1897.

Do Muzeum Narodowego w Krakowie Rada nadzorcza postanowiła zakupić następujące obrazy: Olgi Boznańskiej portret męski (700 złr.), Józefa Chełmońskiego „Pastuszki“ (1200 złr.), Antoniego Piotrowskiego „Wesele“ (250 złr.), Boratyńskiego portret biskupa Łętowskiego i Rejchana portret Karola Lipińskiego za cenę 100 złr.

Z Towarzystwa muzycznego. Wieczór Chopinowski odbędzie się w piątek dnia 8 stycznia. Na program tego wieczoru złożą się utwory fortepianowe, koncert na fortepian z orkiestrą i pieśni. Następny wieczór muzyczny poświęcony będzie utworom Berlioza, Wagnera i Liszta. Z główniejszych numerów programu tego wieczoru wymieniamy Berlioza uwerturę „Carnaval romain“, Wagnera uwerturę z „Tannhäusera“ i koncert na fortepian Liszta.

Wieczór Moniuszkowski będzie przedstawieniem operowem. Na wieczorze tym wykonaną będzie opera „Verbum nobile“, nad którą pracują oddawna tak chóry, jak i soliści. Niezależnie od wieczorów historycznych urządzane będą staraniem Towarzystwa muzycznego koncerty polskich kompozytorów i artystów wyłącznie na ich korzyść.

Z kasyna powszechnego. Wczoraj obchodzono w kasynie powszechnem wspólne łamanie się opłatkiem. O godzinie 8 wieczorem zebrali się licznie członkowie, a prezes p. dyrektor Dawidowski, łamiąc się opłatkiem, składał wszystkim życzenia. Wspólna uczta rozpoczęła się o godz. $8^1/_2$. Pierwszy toast wzniósł p. Dawidowski i w pięknej przemowie wykazał znaczenie tego starego zwyczaju. Następnie p. Gajewski wzniósł zdrowie prezesa. Pięknie przemówił p. Parylewicz na temat śpiewu i muzyki, wznosząc toast na cześć p. Siebera, kierownika artystycznego wieczorków kasyna. Przemawiali jeszcze pp. Herold, starszy radca sądowy, Zopot, Rudnicki i kilku innych. Po rusku wzniósł toast p. Jan Martynik, urzędnik kolei państwowej, mówiąc o miłej zgodzie, jaka w kasynie panuje pomiędzy Polakami i Rusinami. Hucznemi brawami przyjęto toasty na cześć wiceprezesa p. Herolda, oraz gospodarza kasyna p. Ganszera. Zakończono szereg toastów staropolskiem: „Kochajmy się“.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór dr. Franciszka Paszkowskiego na prezesa i p. Jana Skirlińskiego na wiceprezesa Rady powiatowej krakowskiej, a dr. Wincentego Kraińskiego na prezesa i Wincentego Kruszewskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Sokalu.

Posłem do Sejmu z kuryi wielkiej własności w Przemyskiem wybrany został wczoraj dr. Władysław Czaykowski, wiceprezes Rady powiatowej przemyskiej.

Komitet balu lekarskiego, mającego się odbyć w dniu 6 lutego 1897 r. pod protektoratem prezydenta ministrów hr. Kazimierza Badeniego, składają następujący pp.: prof. dr. Obaliński jako prezes, dr. Śliwiński sekretarz, dr. Buszek skarbnik, dr. Wróblewski tegoż zastępca. Członkowie komitetu: prof. dr. Jordan, prof. dr. Kostanecki, prof. dr. Zarewicz, doc. dr. Bossowski, doc. dr. Raczyński, doc. dr. Łepkowski, doc. dr. Kryński, dr. Brudzewski, dr. Bednarski, dr. Ciechanowski, dr. Górski, dr. Lang, dr. Münz, dr. Supiński, dr. Zoll, dr. Riedmüller, dr. Krasowski, dr. Gabryszewski, dr. Skrzyński, dr. Szymkiewicz, dr. Cercha, dr. Czerny, dr. Staniszewski, dr. Zopoth, dr. Filimowski, lek. pułkowy dr. Hordyński, tudzież studenci medycyny pp. Pacyna, Dziewoński, Herz, Bocheński, Barusiewicz, Lewicki, Stobiecki, Kubisztal, Stanowski, Klęsk, Zarewicz jun., Szeliga, Zarzycki, Ziembicki, Wajgel i Latinik. Czysty dochód z balu, jak już donieśliśmy, przeznaczono na budowę stacyi ratunkowej w Krakowie.

Artystyczne wyroby na gwiazdkę. W bazarze krajowym przy ulicy Wiślnej wystawioną została w jednem z okien piękna z kilkuset przedmiotów złożona wystawa prac z dziedziny artystycznego przemysłu, wykonanych w szkole p. Józefowej Kotarbińskiej. Są tam ślicznie rzeźbione i wypalanemi rysunkami ozdobione półeczki, linijki, ekrany większe i mniejsze zapełnione gustownemi malaturami, kalendarzyki ścienne z aforyzmami Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Asnyka, Sewera i w. i. Zwracają dalej uwagę artystyczną wartością rysunki wypalane na skórze, śliczne podnóżki. Przedmioty te, odznaczające się gustem, elegancyą i smakiem, są nader przystępne w cenie i zalecają się ze wszech miar na upominki gwiazdkowe. — W handlu księgarskim pojawiły się także wykonane z wielkim gustem i smakiem okładki do książki St. Tarnowskiego „Jan Matejko“. Okładki te, ozdobione motywami z rysunków Matejki, a wykonane na zamówienie prof. Tarnowskiej, dają chlubne świadectwo artystycznym aspiracyom zakładu pani Kotarbińskiej.

Wieczorek dramatyczny odbędzie się w sobotę dnia 26 bm. w lokalu Czytelni kolejowej w Krakowie przy ulicy Lubicz nr. 15. Odegraną będzie „Trójka hultajska“, komedya w 4 aktach ze śpiewami. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

Aresztowanie ks. Stojałowskiego. Z Cieszyna donoszą do *N. Fr. Presse* telegraficznie, iż aresztowano tam wczoraj po południu, ukrywającego się przed poszukiwaniem władz, ks. Stojałowskiego.

Konkurs na trzy posagi po 283 złr. z fundacyi Siemianowskich dla córek mieszczan miast i miasteczek galicyjskich, z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, ogłasza Wydział krajowy. Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania. Podania wnosić można do 28 lutego 1897.

Zmarli. Eleonora z Mikruswiczów Biegańska zmarła w Krakowie w 75 roku życia.

Ze Lwowa. Urzędnik policyjny Kantor, który w ostatnich wypadkach akademickich odegrał tak niesympatyczną rolę, stanął bowiem po stronie policyantów, otrzymał dymisyę.

Na cmentarzu Łyczakowskim przecięła sobie Kamila P., żona urzędnika, żyły u lewej ręki. Krwią zbroczoną i już omdlewającą znalazł na jednym z grobów pewien robotnik, a pogotowie stacyi ratunkowej po założeniu opatrunku odstawiło ją do domu.

Z prasy. *Gazeta Samborska* w ostatnim numerze oświadcza, iż przestaje wychodzić dla braku poparcia.

Pomnik Mickiewicza. Z Wiednia donoszą do warszawskiego *Słowa*, że wkrótce po świętach ma tam przybyć z Rzymu artysta rzeźbiarz T. Rygier i przywiezie ze sobą nowy model gipsowy pomnika Mickiewicza, celem odlania go w bronzie. Wyjdzie to niezawodnie na korzyść pomnikowi raz dlatego, że w Wiedniu podobno lepiej umieją odlewać, niż w Rzymie, a powtóre z powodu, że tym sposobem wykończanie pomnika dokonywać się będzie pod doświadczonem okiem zamieszkałego w Wiedniu prof. Zumbuscha, słynnego rzeźbiarza, który jest członkiem komitetu budowy pomnika (?).

Zarząd kolei północnej ogłasza: Z dniem 30 na 31 b. m. kursować będzie codziennie przy pociągu pospiesznym, odchodzącym z Wiednia o godz. 9 m. 30 wieczór do Warszawy, jakoteż z dniem 1 na 2 stycznia 1897 r. przy pociągu pospiesznym, przychodzącym z Warszawy do Wiednia o godz. 6 40 m. rano, wagon sypialny międzynarodowej spółki wagonów sypialnych.

Używanie tego wagonu dozwolone jest tylko podróżnym I i II klasy za uiszczeniem następujących należytości, oprócz zwykłego biletu jazdy: Z Wiednia do Warszawy w I klasie 10 złr., w II klasie 8 złr. Z Wiednia do Granicy w I klasie 3 złr. 75 ct., w II klasie 2 złr. 50 ct. Z Warszawy do Wiednia w I klasie 8 rubli, w II klasie 6 rubli 40 kop. Z Granicy do Wiednia w I klasie 3 złr. 75 cent., w II klasie 2 złr. 50 ct.

Dotychczas przy oznaczonych nocnych pociągach pospiesznych pomiędzy Wiedniem a Warszawą kursujący wagon przechodni I i II klasy, od wyż wymienionych dni począwszy, nie będzie kursował.

Z dniem 1 stycznia 1897 roku otwarty zostaje przystanek Boniowitz, który już obecnie był urządzony dla ruchu osobowego, pakunków i przesyłek pospiesznych, jako przystanek i miejsce ładunkowe Boniowitz także dla ogólnego ruchu przesyłek towarowych w ładunkach całowagonowych.

Rada gminna w Bierzanowie uchwaliła zakupić do założyć się mającej czytelni gminnej przy szkole 78 tomów historycznych powieści Kraszewskiego, tudzież cykl powieści Sienkiewicza i wyasygnowała na ten cel kwotę 30 złr. Ogłaszając naśladowania godny czyn Rady gminnej bierzanowskiej, zaznaczam, że w ten sposób sprawa oświaty ludowej przechodzi w nowy okres rozwoju, gdy czytelnie już nie wyłącznie z dobroczynności publicznej, ale przy pomocy własnych funduszów gmin wiejskich będą zakładane. Dla nowo powstającej czytelni złożyła także młodzież bierzanowska, kształcąca się w szkołach wyższych w Krakowie, 100 książek i broszur rozmaitej treści. Celem poparcia usiłowań gminy, odzywam się do osób i towarzystw, którym rozwój oświaty ludowej na sercu leży, z prośbą o łaskawe dary w książkach dla tejże czytelni pod adresem zarządu 4-klasowej szkoły w Bierzanowie. *A. Stiasny*, kierownik szkoły.

Z Leoben piszą do nas: Dnia 8 b. m. Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben urządziła wieczorek ku czci Adama Mickiewicza. W skromnie udekorowanym lokalu Stowarzyszenia, ale w uroczystym nastroju, zebrało się grono polskich słuchaczów, oraz rodaków stale tu zamieszkałych, aby uczcić wielkiego naszego wieszcza. Nader obfity program, składający się z zagajenia przewodniczącego, odczytu p. Buzka, nadzwyczaj subtelnie wykonanych chórów, gry na fortepianie, oraz licznych deklamacyj, był dowodem, że tutejsza młodzież polska starannie dba o obchód pamiątek narodowych.

Po wyczerpaniu programu wszyscy obecni, otoczywszy popiersie wieszcza, odśpiewali pieśni patryotyczne.

Wypadek kolejowy. W Warszawie wczoraj rano pociąg osobowy, wąskotorowy kolei obwodowej, idący z dworca warsz. wied. na Pragę terespolską, na stacyi towarowej warsz. wied. wjechawszy na t. zw. zwrotnice angielskie skutkiem złego ich nastawienia, wpadł na linię, na której stały wagony towarowe. Skutkiem silnego uderzenia ośm wagonów ładownych uległo zupełnemu rozbiciu. W pociągu uszkodzoną została lokomotywa i maszynista p. Barczyński raniony. Uległ również potłuczeniu palacz. Pasażerowie, znajdujący się w prowadzonym przez nadkonduktora Zawadzkiego pociągu, jak również służba konduktorska wyszli bez szwanku.

Przeciw cenzurze teatralnej. Stowarzyszenie „teatru robotniczego“ w Wiedniu odbyło onegdaj zgromadzenie, na którem rozpoczęto akcyę przeciw dzisiejszej cenzurze teatralnej za pomocą wszelkich prawnych środków. Obecna cenzura teatralna opiera się na ustawach z r. 1850, z czasów ministerstwa Bacha, jest to tedy owoc najwstrętniejszego okresu reakcyi. Trzyma ona w więzach od wielu dziesiątek lat produkcyę dramatyczną, nie dozwala jej się swobodnie rozwijać, ni wzrastać. W 9 krótkich paragrafach wyczerpuje cenzura teatralna z 9 listopada 1850 r. wszelkie przepisy, a i te podlegają własnym „widzimisię“ referenta. Ten zakazuje lub pozwala, skreśla i dodaje — czy potrzebne, czy nie. W ten sposób zginęły dla nas wiekopomne dzieła, które w innych krajach doczekały się kinkietów teatralnych. Wszyscy mowcy przedstawiali w tym duchu sprawę cenzury teatralnej, a następstwem tego było postanowienie wybrania komisyi, któraby się zajęła zmodyfikowaniem tych zastarzałych praktyk teatralnych.

Pomnik Tennysona. Na rafach południowych brzegów Anglii, niedaleko Farringfordu, zostanie wzniesiony olbrzymi obelisk z granitu, a na nim postać Tennysona. Pomnik będzie widzialny nawet przy znacznem oddaleniu z okrętów, przebywających la Manche. Odsłonięcia dopełni w lecie ks. Beatrice.

Paweł Arene. W Paryżu zmarł dramaturg Paweł Arène. Urodzony 26 czerwca 1843 r. w Sisteron, jako pisarz sceniczny debiutował w r. 1865; jednoaktówka „Pierrot heritier“, którą wystawił wtedy, podobała się ogólnie. Z powieści jego największy rozgłos zdobyła „Jean des Figues“. Zmarły był współpracownikiem *Figara* i *Evenement*.

Budżet Watykanu na rok 1897 został już ułożony i złożony przez komisyę kardynałów do zatwierdzenia papieża. Budżet zamknięto bez deficytu, przyczem dochody i wydatki obliczono na $7^1/_2$ mil. lirów włoskich. Do sumy tej włączone zostały wydatki na utrzymanie zarządu kościołem katolickim, obejmującym 1.000 dyecezyj z 250,000.000 katolików na całej kuli ziemskiej; wchodzą tu również wydatki na utrzymanie stacyj apostolskich, zakładów dobroczynnych, jak również zapomogi, udzielane przez papieża uczonym, literatom i artystom.

Sprawa Brüsewitza. O ukończeniu postępowania sądu wojenego w sprawie Brüsewitza słyszeć się dają najrozmaitsze zdania. Sprawa ta wywołała w całych Niemczech tak wielkie rozdrażnienie, że oparła się o parlament i, jak wiadomo, spowodowała debatę pojedynkową. Podczas tych rozpraw nad pojedynkiem oświadczył minister wojny, że sąd wojenny wydał już wyrok, który czeka zatwierdzenia cesarza. Mówiono potem, że Brüsewitz został skazany na 4 lata twierdzy. Teraz dają się znów słyszeć najsprzeczniejsze zdania, bo gdy jedni twierdzą, że cesarz nie zatwierdził wyroku sądu, inni powiadają, że Brüsewitz znajduje się obecnie jako więzień w cytadeli w Weseli. Głosy te budzą w całych Niemczech zaniepokojenie, tembardziej, że nowe zaszły wypadki pogwałcenia przez oficerów (Wrocław), i domagają się publicznego i jasnego ogłoszenia wyroku.

Brüsewitz II. W Starogrodzie (Stargard) na Pomorzu zaszedł analogiczny ze sprawą Brüsewitza wypadek. Porucznik 9 pułku piechoty Zastrow, potrącony przez wyrostka, otrzymać miał uderzenie w głowę. Zastrow, ścigając napastnika z wyciągniętą szablą, wpadł na dzieci, nie biorące żadnego udziału w bójce. Jedno z dzieci schwycił i bił szablą tak, że z kilku ran, zadanych w głowę, płynęła krew. Wyrostka, mimo energicznego protestu przechodniów, kazał Zastrow odprowadzić na odwach główny. W mieście panuje wielkie wzburzenie. Śledztwo wdrożone.

Proces Papacosty i towarzyszy, który formalnie zakończony został, przechodzi w zupełnie nowe stadyum. Oto Stalio, jeden ze skazanych towarzyszy Papacosty, stanął wczoraj przed radcą Holzingerem i ważne poczynił zeznania. Przyznał się, że rzeczywiście wraz z Papacostą i jego towarzyszami wykonał wszystkie zarzucone mu włamania i kradzieże. Właściwym przedsiębiorcą był jednak Papacosta, który współpracownikom swoim od każdej kradzieży wypłacał odpowiedni procent, 150 do 200 złr. Podał, że Papacosta nie pochodzi z Grecyi, tylko z Saloniki i tak się nie nazywa, lecz jak, tego podać nie umie. Ze Staliem spisano protokół kilkuarkuszowy. Rozprawa odbędzie się raz jeszcze.

Wybuch. W fabryce elektrotechnicznej w Schwyz nastąpił wczoraj wybuch. Trzech robotników zginęło, kilku jest ciężko rannych.

Ze stowarzyszeń.

= **W łonie Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów Politechniki** powstała „komisya zarobkowa“, której zadaniem jest niesienie pomocy materyalnej kolegom jej potrzebującym, a środkami dostarczanie prac z zakresu nauk technicznych.

Wobec tego, że głównem źródłem zarobku są dla słuchaczów Politechniki rysunki, projekta, kopie, portrety i t. p., wykonywane już to na prywatne zamówienia, już to w biurach technicznych, dalej lekcye, wreszcie w miesiącach letnich pomiary, zamierza komisya zupełnie bezinteresownie polecać pp. inżynierom, budowniczym, przedsiębiorcom, biurom technicznym i osobom potrzebującym nauczycieli prywatnych, odpowiednio wykształconych a niezamożnych kolegów.

Polecając wymienioną komisyę gorącemu poparciu ogółu, żywimy nadzieję, iż piękny jej cel przy życzliwem współdziałaniu PT. publiczności z korzyścią dla obu stron osiągniętym zostanie.

Wszelkie łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: „Komisya zarobkowa“ słuchaczów Politechniki we Lwowie.

Odezwa. W imię Boże rozpoczynamy z bieżącą zimą rozdawnictwo obiadów najbiedniejszej dziatwie szkolnej. Zasoby pieniężne, któremi komitet obecnie rozporządza, są tak małe, że zaledwie na kilka dni wystarczyć mogą; mimo to podejmujemy z wiarą i nadzieją przed 5 laty rozpoczętą w naszem mieście akcyę obdzielania ciepłemi obiadami tych najbiedniejszych dzieci, które o kawałku suchego chleba, a często i bez tego, wychodzą do szkoły, a powróciwszy oczekują daremnie od swych nieszczęśliwych rodziców łyżki ciepłej strawy! Do litościwych serc matek, ojców i opiekunów, których dzieci dostatnim posiłkiem krzepią swe siły, odzywamy się z gorącą prośbą o najskromniejsze datki na ciepłe obiady dla najbiedniejszych dzieci szkolnych. Chodzić one do szkoły muszą i wymaga się od nich, żeby z nauki korzystały — wypada zatem się starać, by im głód nie dokuczał, gdy do nauki zabierać się mają.

Przez lat pięć zacne, litościwe obywatelstwo tutejsze i szanowne instytucye nie skąpiły na ten cel grosza, prosimy więc i na tę zimę o to poparcie, któremu kilkaset biednych dzieci będzie zawdzięczało i zdrowie i większą korzyść z nauki, a nadto przebywanie przez kilka tygodni codziennie czas jakiś pod okiem pań-opiekunek, zakonnic i księży, wpłynie korzystnie na umoralnienie i uobyczajenie biednej dziatwy. Wierzymy też, że w ten sposób dopomożemy biednym dzieciom do tego, iż uzdolnione do pracy nie będą w przyszłości ciężarem społeczeństwa.

Pod hasłem: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych maleńkich, mnie uczyniliście“ — prosimy o datki na obiady i polecamy nieszczęśliwe dzieci i ich biednych rodziców wszystkim, którym dobro naszego narodu leży na sercu.

Łaskawe ofiary przyjmują redakcye dzienników i skarbnik komitetu p. inspektor szkół St. Twaróg (ulica Dominikańska l. 3).

Z Wydziału komitetu dla głodnych dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus. *Dr. H. Jordan*, prezes. *Eliza Pareńska*, wiceprezesowa. *Bolesław Filiński*, sekretarz.

Sprawozdanie. Wydział komitetu złożył dn. 9 listopada b. r. wydziałowi Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom sprawozdanie z zeszłorocznej działalności; ze sprawozdania tego podajemy poniżej najważniejsze szczegóły.

Prezes dr. H. Jordan w serdecznem przemówieniu uczcił pamięć zmarłego członka wydziału i dobrodzieja biednej dziatwy ś. p. Andrzeja Niziola. Wydział Stowarzyszenia uprosił te same, co w roku zeszłym, osoby do zajęcia się bieżącej zimy rozdawnictwem obiadów. Za hr. Wodzicką, która wyjeżdża za granicę, objęła kierownictwo w komitecie pani p. prof. Pareńska.

Zeszłej zimy rozpoczęto rozdawnictwo obiadów 5 stycznia, a zakończono 1 marca b. r. Przez ten czas wydano w 5 kuchniach klasztornych 33.618 obiadów. Z tego dobrodziejstwa korzystało przeciętnie 602 dzieci dziennie. Obiad składał się, stosownie do orzeczenia komisyi lekarskiej i pań opiekunek, z pół litra zupy z mięsem (w dni postne bez mięsa) i z kawałka chleba, ważącego 10 dkg.

Przy rozpoczęciu rozdawnictwa obiadów obdarzyła prezesowa, A. hr. Wodzicka, biedną dziatwę książeczkami do modlenia.

Ogólny dochód wynosił 2.344 złr. 60 ct. Wydatki pokryto kwotą 2.187 złr. 1 ct.; na bieżącą zimę pozostaje 157 złr. 59 ct. Wyżej wymieniony dochód powstał z następujących ofiar:

A. hr. Wodzicka 500 złr. (od N. N.), Jerzmanowski 200 złr., panie gospodynie z wieczorku w kasynie mieszczańskiem 72 złr., Rada m. Krakowa 600 złr., dyrekcya Kasy Oszczędności 100 złr., datki przez redakcye dzienników 132 złr. 15 ct., składki pań-opiekunek i obywatelstwa na ręce skarbnika komitetu 740 złr. 45 ct.

Dobrodziejom biednej dziatwy szkolnej, szanownym redakcyom dzienników i zarządom klasztorów, tudzież wszystkim, którzy w jakikolwiekbądź sposób byli nam pomocni, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Z wydziału komitetu dla głodnych dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus.

Dr. H. Jordan, prezes. *Eliza Pareńska*, wiceprezesowa. *Bolesław Filiński*, sekretarz.

Podziękowanie. Podpisany komitet uchwałą z dnia 19 b. m. wyraża Wmu Panu Erazmowi Jerzmanowskiemu najgorętsze podziękowanie i składa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“ za hojny dar w kwocie 200 złr. na obiady dla biednej dziatwy szkolnej.

W Krakowie 22 grudnia 1896 r.

Z wydziału komitetu dla głodnych dzieci pod wezwaniem Dzieciątka Jezus.

Dr. H. Jordan, prezes. *Eliza Pareńska*, wiceprezesowa. *Bolesław Filiński*, sekretarz.

Do III Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Krakowie, wskutek odezwy z dnia 26 listopada, w dalszym ciągu następujące osoby wpisały się na członków, lub też złożyły datek jednorazowy: Jako członkowie przystąpili: p. K. Pawłowski z wkładką roczną 1 złr. 50 ct., p. Wincenty Satalecki za 1896 i 1897 r. 2 złr., pani Wiktorowa z Czudec 2 złr., prof. Maryan Zdziechowski 3 złr. Jednorazową wkładkę złożył prof. dr. H. Hoyer 3 złr. P. Wojciech Pik z Krakowa ofiarował dla IV wypożyczalni na Półwsiu Zwierzynieckiem 12 tomów książek.

Składki. Dla biednego ucznia A. Z. nadesłał p. Izydor Landau z Podgórza 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 25 grudnia: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona. (Na fundusz emerytalny artystów).

W sobotę 26 grudnia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty.

O godz. 7 wieczorem: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona.

W niedzielę 27 grudnia o godz. 3 po południu: „Popychadło“, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach J. Szutkiewicza (po raz 12-ty). Przedstawienie popularne.

O godz. 7 wieczorem: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona.

Najbliższa nowość: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

TEATR.

„Prawa duszy“, dramat w 1 akcie Giacosy. — „Młodzieńcza miłość“, komedya w 1 akcie Wilbrandta. — „Woltyżerka“, komedya w 1 akcie Pohla. — Gościnny występ artystów nadwornego teatru w Wiedniu.

Z trzech odegranych wczoraj przez towarzystwo artystów niemieckich jednoaktówek, tylko dramat Giacosy „Prawa duszy“ zaliczyć można do utworów, łączących niepowszednią literacką wartość z myślą głębszą i wykwintnem jej podaniem. Dzisiejsza młoda szkoła włoska, do której zaliczają się Giacosa, Rovetta. Bracco, umie wznieść się ponad banalność francuską i z błahych, wyzyskanych tematów stworzyć rzeczy nowe i zajmujące. Taką sytuacyę stworzył Giacosa w swym wykwintnym dramacie. Dwoje młodych ludzi zapałało ku sobie gwałtowną miłością. Ona jest mężatką i, nie chcąc sprzeniewierzyć się mężowi, zaklina listownie swego ukochanego, aby się usunął i nie zadawał jej męczarni, gdyż ona kocha męża i wierną mu pozostać pragnie. Młody człowiek, otrzymawszy list, odbiera sobie życie. Tu rozpoczyna Giacosa swój dramat. Mąż otrzymuje po skonie samobójcy pugilares z jego papierami i znajduje wyjaśnienie powodu samobójstwa. Do serca wkrada mu się podejrzenie, że żona go nie kocha, a słowa jej listu, do samobójcy pisanego, utwierdzają go w tem przekonaniu. Żona pozostała mu wierną, ale sercem była przy tamtym — dzisiaj po jego zgonie będzie przy nim jeszcze więcej. Myśl ta trapi go nieustannie. Miał zamiar nie pytać żony o nic, przyrzeka jej to nawet, ale nie ma siły słowa dotrzymać. W napadzie gwałtownego, długo tłumionego szału gwałtownie domaga się od niej wyjaśnienia.

Kobieta, tłumiąca całą siłą duszy boleść i rozpacz po stracie ukochanego, którego opromienia auerola tragicznego zgonu — nie może dłużej taić swych uczuć. Wybucha również gwałtownie i wyjawia tajemnicę serca: ona kochała nieboszczyka — a dla męża niema już w sercu nic. Chciała mu to powiedzieć później kiedyś — ale skoro on gwałtownie i bezwzględnie wydziera jej tajemnicę, ona odsłania mu ją z całą bezwzględnością. Oszołomiony mąż w napadzie szalonego bólu rzuca jej nieoględne słowo, aby dom opuściła. Ona nie waha się ani chwili i zanim zrozpaczony opamiętać się zdołał, opuszcza dom jego, zostawiając go w ponurem zwątpieniu i rozpaczy.

Nieszczęśliwego małżonka grał p. Ernest Hartmann świetnie w każdym szczególe, uwydatniając z niepospolitym artyzmem ból, rozpacz i wewnętrzną walkę trawionego zazdrością i podejrzeniem męża. Była to wspaniała kreacya wielkiego artysty, pojęta i opracowana z klasyczną powagą w duchu na wskroś nowoczesnym.

Dwie pozostałe jednoaktówki są drobiazgami bardzo średniej wartości, które wybrano prawdopodobnie tylko dlatego, że główne w nich role spoczywają w rękach p. Hartmanna. Znakomity artysta niemiecki prześliczną, pełną najróżnorodniejszych odcieni grą swą skupia niemal wyłącznie uwagę na swojej osobie. W komedyjce Wilbrandta dał artystycznie wycieniowaną sylwetkę salonowca, zdobywającego zręczną dyalektyką serce szesnastoletniego podlotka, w drugiej zaś komedyjce, Pohla, rozwinął w roli niemieckiego arystokraty ziemianina grę pełną dowcipu i elegancyi.

Około tej gry, świetnej i prawdziwie artystycznej, niknęła gra całego niemal otoczenia, które składa się z sił przeważnie drugorzędnych. Wyjątek stanowi tu tylko p. Maks. Devrient, popularny i ulubiony artysta nadworny z Wiednia, który szczerze zajął i ubawił publiczność pełną humoru i naturalności grą swą, jako bursz w roli Henryka Rokera, i stanął do równorzędnego z Hartmannem popisu.

Z kobiecego ansamblu zasłużyła na wyróżnienie p. Metelska, która w sztuce Giacosy odegrała rolę Anny, a w „Woltyżerce“ przedzierzgnęła się w rolę baronowej Nietoch. Pierwszą odegrała z wielką siłą dramatyczną, w drugiej rozwinęła wiele dowcipu i salonowej, pełnej smaku finezyi. W „Młodzieńczej miłości“ rolę podlotka odegrała panna Littiz ze zbytnią przymieszką złości i nerwowości. Wobec tego nagłe uczucie salonowca dla takiego złego stworzenia było zupełnie niezrozumiałe.

Publiczność, mimo wysokich cen, zgromadziła się dosyć licznie i darzyła wykonawców oklaskami, wyróżniając w pierwszym rzędzie pp. Hartmanna i Devrient. *W. Pr.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 23 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·1 mm	742 6 mm	742·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,6	+0°,5	+0°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	SE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya szkoły kowalskiej w Sułkowicach ogłosiła sprawozdanie za lata 1894/5 i 1895/6. Sprawozdanie zawiera niektóre daty co do przemysłu kowalskiego w Sułkowicach, które powtarzamy:

Wskutek niezwykłego postępu techniki w ostatnich latach, a mianowicie: wynalazku maszyn do kucia gwoździ i druciarek *(Drahtstiftmaschinen)* podupadł przemysł gwoździarski do tego stopnia, że Sułkowiczanie jąć się musieli produkcyi innych towarów ze starego żelaza, a mianowicie: zawias, podków, łańcuszków, gwoździ szynowych i t. p., a od czasu założenia kolei transwersalnej zaczęli na ten cel sprowadzać żelazo wagonami i towary odsyłać również za pośrednictwem drogi żelaznej.

Od tej chwili przemysł w Sułkowicach statecznie rozszerzał się i to pod względem ilości przerabianego żelaza, jakoteż rozmaitości wyrobów.

Obecnie wyrabiają Sułkowiczanie następujące rodzaje towarów żelaznych: 1) Gwoździe rozmaitego rodzaju, jakoto: szpernale sułkowskie, gwoździe karowe, broniaki, gwoździe szynowe do kolei polnych, zwane dziadkami i babkami, bankaizy proste i krzywe i t. p. — 2) Zawiasy i różne okucia drzwiowe, a mianowicie: zawiasy proste, zawiasy esowe, zawiasy krzyżowe, szarniery, klamki polskie, wrzeciądze, skoble, haczyki do okien. — 3) Rozmaitego rodzaju potrzeby gospodarskie, jak: podkowy z gryfami i bez gryfów, młotki kośne i babki do klepania kos, pierścienie do kos, widły do siana i do nawozu, kopaczki rozmaitego rodzaju, grabie, łopatki do ognia pogrzebacze, szczypce do węgli, dynarki (trójnożki), łańcuszki na bydło i t. p. — 4) Towary żelazne używane przez drożników i przy budowach. Tu należą: grace do błota, spuszczaki, młotki do kamieni, kilofy, klamry ciesielskie, siekiery, grace do wapna, śruby mostowe, okucia do pilotów. — 5) Rozmaite narzędzia i wogóle towary żelazne odkute podług modelów, jak: kleszcze, obcążki, świderki do drzewa i t. p.

O jakiemkolwiek specyalnem narzędziu lub użyciu do pracy innej siły prócz ludzkiej nie ma dotychczas w Sułkowicach żadnego śladu.

Rozmiary przemysłu są wcale pokaźne, o czem świadczą następujące daty statystyczne: Przez stacyę kolejową Kalwaryę przewieziono do Sułkowic następujące ilości żelaza: w 1893 roku 594.919 kg., w 1894 r. (wystawa lwowska) 796.427 kg., w 1895 r. 711.502 kg. Jeśli zważy się, że oprócz tego sprowadza się do Sułkowic żelazo przez stacyę Kalwarya Zebrzydowska i Radziszów, jakoteż wozami wprost z Krakowa i Śląska, to można bez przesady podać ogólną liczbę żelaza, przerabianego na 100 wagonów rocznie.

Według dokładnych obliczeń jest we wsi Sułkowice 118 kuźni. Są to małe domki drewniane, przeciętnie 3 m. długie, tyleż szerokie, a 2 do 2½ m. wysokie, w których mieszczą się zwykle po dwa ogniska kowalskie. Oprócz tego jest jeszcze 45 ognisk, które są rozrzucone po domach mieszkalnych i mieszczą się bądź w kuchni zwanej piekarnią, bądź obok stajenki na bydło. Przy tych ogniskach pracuje ogółem 281 kowali, samodzielnie zaś 208, jako pomocnicy tak zwani bijacze. Ogólna suma pracowników utrzymujących się z kowalstwa wynosi 489 ludzi, pomiędzy którymi 145 majstrów z pomocnikami utrzymuje się wyłącznie z rzemiosła, a reszta żyje częścią z gruntu, częścią z zarobku dziennego. Do pomocy przy kuciu używane bywają także kobiety i dzieci do lat 14.

Szkołę kowalską otwarto w Sułkowicach dnia 16 października 1894 r. Mieści się ona w trzech budynkach drewnianych, z których jeden służy na pomieszczenie warsztatów, w drugim znajdują się dwie sale szkolne, kancelarya i pomieszkanie kierownika, a trzeci stanowią magazyny. Budynek warstatowy obejmuje 180, budynek szkolny 217, zaś magazyny 140 m² powierzchni zabudowanej. Budynek warsztatowy składa się z pięciu ubikacyj, a mianowicie: kotłowni, kuźni, ślusarni, izby werkmistrzów i garderoby uczniów.

Bubynek szkolny składa się z sześciu ubikacyj, a mianowicie: jednej sali rysunkowej, sali wykładowej, kancelaryi i pomieszkania kierownika.

Inwentarz środków naukowych obejmuje: bibliotekę posiadającą dzieł naukowych technicznych i wzorów rysunkowych o wartości 617 złr. 44 ct.; — kollekcyę modelów gipsowych z Austr. Muzeum dla przemysłu i sztuki (68 sztuk), i wzory towarów żelaznych niemieckiej i amerykańskiej produkcyi.

Koszta całego urządzenia wewnętrznego szkoły wynoszą 13.055 złr. 56 ct.

Szkoła założona na próbę posiada tylko takie urządzenie warsztatów, które wystarcza na udzielanie nauki kowalstwa sześciu, zaś nauki ślusarstwa czterem uczniom. Kierownictwo w przyjmowaniu uczniów ograniczało się zatem tylko do miejscowej ludności, a licznie zgłaszającym się z innych miejscowości musiało odmawiać przyjęcia.

Zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbędzie się w sali posiedzeń Rady powiatowej w Krakowie przy ulicy św. Marka l. 5 we wtorek dnia 29 grudnia b. r. o godzinie 11 przed południem, według następującego porządku: Zagajenie przewodniczącego. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie z czynności wydziału. Sprawa popierania pokrewnych Towarzystw gospodarczych i rolniczych. Petycya oddziału lwowskiego Towarzystwa rolniczego galicyjskiego o weterynarzy okręgowych. W sprawie układu ze Związkiem handlowym Kółek rolniczych w Krakowie o korzystne dostarczanie nasion i nawozów sztucznych dla członków Towarzystwa (referent dr. Prażmowski). Kilka uwag o nawozach (referent Józef Cieślewicz). Wnioski członków. Prezes *J. Skirliński.*

Nowa konferencya monetarna. Z Londynu donoszą, że republikańska partya w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, która z wyborem Mac Kinleya dostała się do steru, zamierza przedłożyć kongresowi wniosek o zwołanie ponowne międzynarodowej konferencyi monetarnej. — Mac Kinley przychyla się do tego, co zresztą jest konsekwencyą programu wyborczego jego stronnictwa, w którym powiedziano, że republikańska partya oświadcza się stanowczo przeciw wolnemu wybijaniu srebrnej monety, jeżeli to nie będzie postanowione na podstawie międzynarodowego porozumienia państw, decydujących w handlu światowym. Wiadomo, że dotychczas wszystkie międzynarodowe konferencye, w celach bimetalistycznych zwoływane, nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Z targów zbożowych. Kraków, 22 grudnia. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·60 do 8·35. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·25 do 5·85. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·50 do 2·—. Masło za garniec od 3·75 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Lwów, 19 grudnia. — Pszenica 7·50 do 7·80. Żyto 5·90 do 6·20. Jęczmień browarny 6·— do 6·75. Jęczmień pastewny 5·— do 5·25. Owies 5·50 do 5·75. Rzepak 11·— do 12·—. Groch 5·— do 9·—. Wyka 4·25 do 4·75. Nasienie lniane —·— do —·—. Nasienie konopne —·— do —·—. Bób —·— do —·—. Bobik 4·25 do 4·75. Hreczka —·— do —·—. Koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·—. Szwedzka —·— do —·—. Biała 30·— do 50·—. Tymotka —·— do —·—. Anyż —·— do —·—. Kukurudza stara 5·— do 5·10. Kukurudza nowa —·— do —·—. Chmiel stary —·— do —·—. Chmiel nowy na termina —·— do —·—. Spirytus gotowy —·— do —·—. Spirytus na termin —·— do —·—. Waranty —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (22 b. m.) zapowiedziano 9479 a przypędzono 8947 świń. Z tego było 5362 świnek i 3585 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 48 ct. do 50 ct., wyjątkowo po 49½ ct., średnie po 46 ct. do 47 ct., lekkie po 42 ct. do 45 ct., świnki po 34 ct. do 42 ct.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 19 b. m. do 22 b. m. przywieziono 440.000 sztuk jaj i około 3000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 32 do 33 jaj średniego gatunku, albo od 38 do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·30 złr. do 1·50 złr., masła wiejskiego od złr. 1·15 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·15 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Berlin, 23 grudnia. *Berliner Neueste Nachrichten* podają w korespondencyi z Londynu, że stanowisko obecne państw ościennych w Konstantynopolu polega na porozumieniu się wzajemnem Rosyi i Anglii, którego początek zainicyowano jeszcze podczas pobytu cara w Anglii. Zarówno Anglia, jak i Rosya zaznaczyła wtedy swoje zapatrywanie w tej sprawie. Wszystkie te jednak szczegóły o skutkach nowego zwrotu są w każdym razie przedwczesne. To jest tylko pewnem, że połączono się w tym celu, aby sułtana jak najenergiczniej skłonić do pewnych reform i połączenie się to zamanifestować czynem, w ostateczności nawet demonstracyą na morzu za pomocą floty.

W odpowiedzi na wymówki Porty, że zachodzą trudności finansowe, postanowiono przyjść z pozytywną pomocą.

Stosunki między Anglią a Francyą są jednakowoż dosyć naprężone.

Korespondent londyński berlińskiego dziennika podaje w końcu, że Nelidow po szczęśliwem przeprowadzeniu obecnej w Konstantynopolu akcyi, zostać ma ministrem spraw zagranicznych.

Kolonia, 23 grudnia. *Köln. Ztg* donosi z Belgradu: Wedle wiadomości ze sfer dworskich nastąpić ma z końcem stycznia zmiana gabinetu.

Simics nie bardzo się skłania do objęcia kierownictwa rządu, tembardziej, że król ma zamiar nową zaprowadzić konstytucyę i armię wyjąć zupełnie z pod władzy ministerstwa. Król mimo to powołać chce do steru Simicsa.

Sofia, 23 grudnia. *Agencya bałkańska* podaje następujące sprawozdanie z przebiegu procesu: Trybunał w procesie przeciw mordercom Stambułowa składa się z trzech sędziów i z trzech przysięgłych. Trzeci oskarżony, Tufekcziew, który dotychczas znajdował się za kaucyą na wolnej stopie, został aresztowany.

Trzej oskarżeni oświadczają, że są niewinni. Tufekcziew zeznaje, że nie brał wprawdzie udziału w zamordowaniu Stambułowa, spotkawszy go jednak, byłby go zabił, gdyż tyran ten pozbawił życia jego brata.

Zeznania świadków nie dostarczają nowych szczegółów. Petkow podnosi, że Stambułow wskazał, jako swoich morderców, Tufekcziewa i Haliu. Grekow oświadcza, że Stambułow był zawsze w obawie, aby wrogowie nie wysadzili jego domu dynamitem w powietrze. Mach przedkłada list Stambułowa, otwarty dopiero po śmierci. W liście oskarża zamordowany ówczesnych ministrów, że wraz z Tufekcziewem uknuli spisek na jego życie. List czyni wrażenie, jak gdyby był pisany pod wpływem prześladowczego obłędu.

Sofia, 23 grudnia. Na wczorajszej popołudniowej rozprawie sądowej przeciw mordercom Stambułowa, na której była obecną liczna publiczność, złożył ważne zeznanie Jordan Iliew, bratoficera, oraz Petko Marinow, były żandarm. Iliew zeznał, iż widział w dniu morderstwa jak w magazynie broni Iwanowów Tufekcziew i Bona Georgiew próbowali rewolwerów. Tufekcziew potem odjechał, zabierając z sobą trzy rewolwery i jatagan, zawinięty w papier. Świadek rozpoznał w jataganie, który znaleziono na miejscu morderstwa, jatagan, który Tufekcziew zabrał z sobą z magazynu braci Iwanowów.

Tufekcziew przyznaje tylko, że próbował trzech rewolwerów, przeznaczonych dla Macedończyków.

Petko Marinow, były żandarm sofijski, znajdował się w piątym komisaryacie, gdy aresztowano tam wszystkich trzech oskarżonych, po dokonanem morderstwie. Słyszał on od woźnicy Acowa, że morderstwo to projektowano, a Bona Georgiew był tym, który na ulicy Rakowskiej strzelił do powozu Stambułowa. Acow zaprzecza temu.

Świadek Miszajkow złożył przed sędzią śledczym obciążające zeznanie, które jednakże odwołuje przed sądem. Oświadcza nadto, iż nie czyni tego wskutek groźby.

Konstantynopol, 23 grudnia. Wczoraj wydano *iradé* sułtańskie, w którem ogłoszono amnestyę dla Armeńczyków, wyjąwszy ośmdziesięciu czterech, którym zmieniono karę śmierci na więzienie. Między tymi ostatnimi znajdują się biskup z Bitlis i Hasköi, którzy zostali internowani w klasztorze w Jerozolimie.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Podiebrad, 23 grudnia. Przybył tutaj kanclerz rzeszy niemieckiej ks. Hohenlohe.

Berlin, 23 grudnia. Wiadomość, podana przez dzienniki, o projektowanem wysłaniu pierwszej dywizyi pancerników do Tangeru jest zupełnie nieuzasadniona.

Paryż, 23 grudnia. Minister kolonii oświadczył na posiedzeniu ministrów, że generał Gallieri opanował zupełnie powstanie w prowincyi Imerina na Madagaskarze. Ostatnie oddziały powstańcze skryły się w lesie, w którym potem do okoła je otoczono.

Minister wojny Billot uwiadomił na tem samem posiedzeniu o projekcie przywrócenia czwartych batalionów w pułkach piechoty, który przedłożony już został najwyższej radzie wojennej.

Chrystyania, 23 grudnia. Przy wczorajszych wyborach municypalnych zwyciężyli, z jednym tylko wyjątkiem, kandydaci lewicy 6.667 głosami. Kandydat prawicy otrzymał 5.117 głosów, socyalny demokrata 422 głosy.

Konstantynopol, 23 grudnia. Wczoraj odbyli ambasadorowie konferencyę.

Filipopol, 23 grudnia. W ostatnich dniach aresztowano przeszło 100 osób za machinacye młodotureckie, na podstawie zeznań aresztowanych przedtem osób.

Nowy Jork, 23 grudnia. Na onegdajszem zgromadzeniu w „Cooper Union“ powzięto rezolucyę na rzecz kubańskich powstańców. Następnie przeciągał tłum przez ulice, aby zamanifestować swoje sympatye dla Kuby.

Nowy Jork, 23 grudnia. *New-York-Herald* donosi z Rio de Janeiro: Donoszą półurzędownie, że rząd brazylijski posiada akta, dowodzące jego prawa do spornego obszaru wenezuelskiego. Brazylia przedłoży żądania, skoro sąd rozjemczy wyda wyrok w tej sprawie.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 23 grudnia 1896.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	35
Zjednoczony dług w srebrze	101	50
Austryacka renta złota	122	15
4 % austryacka renta (marcowa)	100	80
4 % węgierska renta złota	122	25
4 % węgierska renta koron.	99	—
Akcye banku austro-węgierskiego	932	—
Akcye kredytowe	372	—
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	76
20-frankówki za sztukę	9	53
Banknoty włoskie	45	35
Dukaty austryackie	5	67

Wiedeń, 23 grudnia. Ruble 127·12. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·50. Żyto na wiosnę 7·17. Pszenica na wiosnę 8·55. Owies na wiosnę 6·32.

Wiedeń, 23 grudnia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·10; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4 % listy banku krajowego 100·50; 4½ % listy banku kraj. 101·75; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288 25; Losy z 1854 na 250 złr. 143·50 losy z 1860 na 500 złr. 143·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372 25; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 390 —; Länderbank na 200 złr. 247·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 932.

Berlin, 21 grudnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 233 — mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 169 65 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 163 — mrk. Ruble 216 55 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 66 60 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

C. k. austr. koleje państwowe zarządzają z dniem 1 stycznia 1897 roku nowe wydanie lokalnej taryfy towarowej, od 1 stycznia 1896 roku obowiązującej, a mianowicie:

część II. zeszyt 1. zachodnia sieć wraz z podaniem kilometrów,
część II. zeszyt 2. wschodnia sieć wraz z podaniem kilometrów,
część II. zeszyt 3. taryfy kolei lokalnych wraz z podaniem kilometrów.

W tem nowem wydaniu są uwzględnione zarówno obszerne dodatki, jakie w ciągu roku 1896 wyszły do poszczególnych zeszytów, jakoteż i te wszystkie zmiany i uzupełnienia, które z dniem 1 stycznia 1897 roku wchodzą w zastosowanie, a które nastąpiły w poszczególnych taryfach, w ich postanowieniach i w klasyfikacyi towarów częścią w skutek otwarcia nowych kolei lokalnych, częścią w skutek dodatku z dniem 1 stycznia 1897 roku do ogólnej taryfy część I wydać się mającego.

Podstaw taryfy towarowej z dnia 1 stycznia 1896 roku nowe wydanie wcale nie narusza, a jego celem jest jedynie uproszczenie taryfy przez odrzucenie licznych dodatków.

Magazyn nowości
F. A. Grigara
Kraków, Rynek, Nr. 44
poleca
wielki wybór konfekcyj męskich, tudzież wyrobów galanteryjno-modnych.
Ceny konkurencyjne. — Cenniki na żądanie gratis franco.
2583 2 3

** Zdrój Konstantyna **
Zdrój Emmy
Mając kaszel, chrypkę, katar krtani i nosa, pije się
GLEICHENBERG
Zdrój Jana
Źródło Jana
Sole zdrojowe
2451 4 15

NAJWIĘKSZY WYBÓR PODARKÓW na GWIAZDKĘ
po zniżonych cenach poleca
Magazyn Rudolfa Herliczki, Kraków, Plac Maryacki L. 1.

Podziękowanie.

Za okazane mi współczucie i oddanie ostatniej usługi mojemu mężowi ś. p. Julianowi, składam serdeczne „Bóg za płać" wszystkim Szanownym Kolegom mego męża i Znajomym. 2584 1

Krystyna Opacka.

Już otwarty!

Chrześcijański Bazar Tani,
Co kto kupi, to nie zgani,
Towar dobry, doborowy.
Ceny niższe do połowy.

Jest **bielizna** rozmaita,
Czysta, gładka, trwale szyta,
Są **Gorsety** pierwszej mody
I **Obuwie** dla wygody.

Pióra strusie i mydełka,
Galanterye, bawidełka,
Parasole, nosigrosze.
Kołdry, kwiaty i kalosze

Koszykarskie też wyroby,
Listwy, ramy i ozdoby,
Są bukiety, sztuczne kwiaty,
Wieńce, wstążki i krawaty.

Są konfekcye i bilety,
Są obrusy i serwety,
Słowem wszystko — jak w Bazarze, —
Co kto żąda i rozkaże. 2586 1 3

Lipiński.
Kraków, ulica Szewska, L. 15.

„Na Gwiazdkę"!

Ozdobne, nader gustowne kasetki pluszowe na biżuterye, rękawiczki, fotografie, chusteczki, krawaty itd., kałamarze oprawne w plusz i skórę, kalendarze z zegarkami i t. d. polecają po bardzo niskich cenach 2544 5 5

Br. Bilewscy
w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Znów nadszedł do magazynu

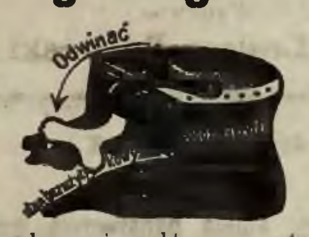
Chemina Feldmanna

plac WW. Świętych, L. 1,
róg ulicy Grodzkiej,
na sezon zimowy wielki transport 2526 10 0
ubiorów męskich i dziecinnych
z wiedeńskiej masy konkursowej i sprzedaje takowe o 35% niżej cen fabrycznych.
Ubranka dziecinne kortowe od złr. 2 50.
Paltoty zimowe od 12 złr.

Patentowane

ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione.



Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła opłatnie pocztą

C. A. Stanek jun.
Reichenberg (Czechy).
Odsprzedającym rabat. 2586 13 31

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 2059 53 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franko.

Aptekarza **Jahra**

Kakao żołędziowe

złożone z czystego odtłuszczonego kakao z mieszaniny kawy żołędziowej i z mleka kondensowanego, jest dla swego przyjemnego smaku, swoich własności posilających **najlepszym środkiem odżywczym dla dzieci, ozdrowieńców i osób nerwowych** którym używanie kawy lub herbaty jest wzbronionem, szczególnie przy ogólnych osłabieniach, biegunce i przebiegu nieżytu przewodu pokarmowego.

Wyrób i główny skład w aptece „pod złotym orłem" **Karola Jahra w Krakowie, ul. Krakowska.**

Proszę wyraźnie żądać apt. **Jahra Kakao żołędziowe.**

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 2450 10 15

PIERWSZY NAJTAŃSZY HANDEL ROZMAITOŚCI w KRAKOWIE
pod firmą **W. KŁOSINSKI, ulica Floryańska, L. 17,**
został zaopatrzony w znaczne zapasy towarów i sprzedaje takowe po bajecznie niskich cenach.

Dywany strzyżone od 7 złr.
Portyery buretowe i jutowe od złr. 1.85–15.
Firanki koronkowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Kapy na łóżka od złr. 2–5.
Chodniki szpagatowe metr od 30 ct. do 1 złr
Chodniki ceratowe. Ceraty na stoły.
Mufki i czapki damskie futrzane i barankowe, najnowsze fasony.



Kalosze oryginalne **rosyjskie** we wszelkich **fasonach.** Ceny konkurencyjne. Na prowincyę wysyła odwrotnie. Jako miarę proszę podać długość bucika.

Barchany białe, pikowe i sznurkowe.
Kaftaniki i kalesony zimowe od 80 ct.
Bielizna damska trykotowa.
Chustki derowe Himalaja.
Obuwie damskie, męskie i dziecinne.
Rękawiczki zimowe, ogromny wybór.
Szewioty i flanele po cenach zniżonych.
Koce flanelowe, sztuka po 2 złr. 40 cent.

Barchany, najnowsze wzory.
Szyrtyngi białe.
Chustki, szale włóczkowe.
Chustki sznelkowe i jedwabne.
Pończochy, Skarpetki, rękawiczki.
Halki włóczkowe. Fartuszki.
Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety. 2430 20 20

Wielki wybór papuci i pantofli.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najniższe. — Proszę o łaskawe poparcie mego handlu. **W. Kłosiński.**



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA w Brodach 36 83 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syrinsz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Wielki skład (tranzytowy)

win wyspiańskich

z wysp: Lissy, Lessiny, Brazzy, Kurzoli, Istryi, spółki: Dr. Nieć, Franiczewić, i Paviczić, **w Krakowie, Rynek gł., L. 25,**

poleca swoje bezwzględnie i wyłącznie

naturalne wina białe i czerwone

bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.

Za naturalność i prawdziwość win daje się gwarancyę.
Cenniki i próbki na żądanie franco.
Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków. 2420 9 0



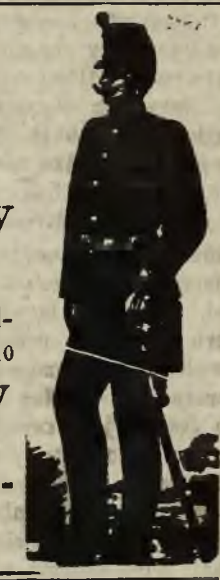
W. Stachowicz

krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2510 4 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.





L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,

w formach najrozm. mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu**; patent., z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki) według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

L. GUTTMANN
fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 2555 2 50
Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,
„z. roth. Kreuz". Nr. telefonu 7033.
Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.



Młyn parowy

(walcowy), jedyny w okolicy, niemający konkurencyi, wraz z domem piętrowym i piekarnią chleba, jest zaraz **do sprzedania.** Hipoteka zupełnie czysta. — Zgłoszenia pod **A. Z. 2581** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2581 2 5

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 26 0

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny, 13,
Telefon 244,
poleca:

Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze
wszelkiego rodzaju.

Ogromny wybór bardzo gustownych
stolików i etażerek
tak metalowych, jako też majolikowych.

Własne wyroby majolikowe i metalowe
stosowne na podarunki
po bardzo przystępnych cenach.

Abonament na naftę niewybuchową
i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 2283 43 56

Młody człowiek

mówiący biegle po polsku, niemiecku i nieco po francusku, posiadający egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej, tudzież znający się na budowach, biegły w rysunkach technicznych, obznajomiony gruntownie w wiertnictwie (na tem polu pracował przez czas dłuższy), poszukuje posady: ekspedytora, buchaltera, korespondenta itd.

Bliższa wiadomość listownie pod **B. R. 1897** poste restante **Kraków.** Na żądanie może posłać kopie świadectw. 2575 2 3

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

(latem w Maryenbadzie) leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera.

Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 37 45

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temi. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu. Nadają się zatem

najlepiej na podarek gwiazdkowy.

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Przeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij, dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. — Bezpłatna nauka także ozdobnego haftu.

Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



2422 8 0

SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger) **Kraków, ulica Floryańska, 34.**
Filie: Tarnów, ul. Krakowska, 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Magazyn „Au Bon Marché"
Filipa Eile w Krakowie

przeniesiony

do Rynku głównego, L. 14,

poleca oprócz

towarów galanteryjnych i biżuteryi

nowo zaprowadzony dział

artykułów męskich

jako to:

koszul, kołnierzy, mankietów, oraz pledów, haweloków, płaszczy i rękawiczek

oryginalno angielskich. 2573 3 3

Wszelkie przybory do polowania i podróży.

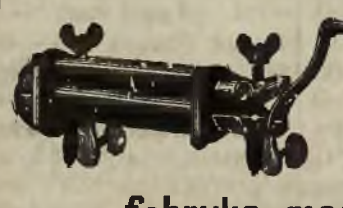
JAN EKIER

HANDEL TOWAROW KOLONIALNYCH i WIN
Kraków, ulica Karmelicka, L. 18,

poleca świeżo nadeszłe towary, wyborowej jakości, jako to: **herbatę chińską i rosyjską, oliwę nicejską, sardynki francuskie, śliwki i powidła bośniackie.** 2419 6 6

Handel zaopatrzony w wielki wybór **win węgierskich, austryackich i francuskich, koniak francuski** firmy Meukow & Co. Courriére & Comp., **wódki i likiery** krajowe i zagraniczne.

Jabłka wyborne w olbrzymim wyborze.



Wyżymaczki do kręcenia bielizny,
Maszyny do prania,
Magle domowe
sprzedaje po najtańszych cenach fabrycznych
fabryka maszyn **S. GESANG w Berlinie.** 2552 6 7
Filia w Krakowie, ulica Grodzka, L. 39, I p.

Takie sprzęty domowe z powodu ich pożyteczności i praktyczności nadają się najlepiej na **podarunki gwiazdkowe, ślubne i na imieniny.**

Magazyn nowości dla dam
St. Birtusa
Kraków, A-B, poszukuje
chłopca do praktyki.

Wina węgierskie

Hegyalajskie stołowe	6	butelek złr.	2.—
„ pańskie	6	„ „	2.50
Zieleniak starszy	6	„ „	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„ „	3.20
Hgyalaj-Cabinet specyalne	6	„ „	4.—
Korona Tokajska wytrawne lub słodkie	6	„ „	4.50
Szegzarder czerwone	6	„ „	2.—
Ofner	6	„ „	2.50
Korona Erlauerska	6	„ „	3.—

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 24 4 10 0

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska, L. 41, w domu mistrza Matejki.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.